C

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 57 | Warszawa, 17 lipca 1947 r. | Rok III

Jędrzejowska i Skonecki wyeliminowani w Paryżu

PO RAZ 9-TY DO WALKI Z RUMUNIĄ

rusza polska reprezentacja piłkarska

Ostatnie meldunki z Bukaresztu

• PIOTR MISUNKA TELEFONUJE

BUKARESZT, 16. 7. (Tel. wł.)

RUMUŃSKI światek sportowy stoi całkowicie pod znakiem meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. Zwycięstwo nad Bułgarią, które przyniosło piłkarstwu rumuńskiemu dwa cenne punkty w ramach turnieju Bałkańskiego przyczyniło się naturalnie w wielkiej mierze do jeszcze większego wzmożenia zainteresowania. Mecz z Polską ma potwierdzić dobrą formę piłkarzy rumuńskich, którzy po zawodach w Sofii objęli pozycję lidera, mając z trzech spotkań 4 punkty po dwu zwycięstwach (z Albanią 4:0, Bułgarią 3:2) i jednej przegranej (z Jugosławią 1:3).

Na ogół opinia sportowa liczy na sukces swojej drużyny. Rachuby te opierają się nie tylko na realnych przesłankach, jak wspomniane powyżej zwycięstwo z Bułgarią, ale i na wspomnieniach z dawniejszych lat, kiedy to niemal zawsze osiągano w walce z Polakami dobre rezultaty.

Interesowano się tutaj ostatnio więcej piłkarstwem polskim. Wiedzą tu o rezultatach reprezentacji Sofii, które były raczej korzystne dla Bułgarów. Zanotowano klęskę piłkarstwa polskiego w Norwegii i narzekania, jakie z tego tytułu nastąpiły w prasie polskiej.

Wszystko to wydaje się uprawniać do optymizmu, acakolwiek krytyka oficjalna i fachowa jest, jak zwykle w takich wypadkach, bardziej wstrzemięźliwa.

Ekspedycja wyjechała we wtorek popołudniu. Na dworcu obok oficjalnych przedstawicieli Związku żegnali ją attaché ambasady R. P. w Bukareszcie p. Jan Gelbart i Wasz korespondent. Kierownikiem ekspedycji jest adwokat Vargolici, członek organizacji Sportu Ludowego oraz Związku Piłki Nożnej. Obok jedenastu graczy, których nazwiska podajemy w składzie, jadą jeszcze jako rezerwowi: bramkarz Conrad, obrońca Pepelea, pomocnik Popescu, napastnicy Fatu i Iordache, dalej trener Valcov i przedstawiciel radia rumuńskiego, który ma przeprowadzić transmisję meczu. Z prasy nie ma żadnego reprezentanta.

Gdy chodzi o skład, to jest on niemal identyczny z tym, jaki 9 b. m. wystąpił w Sofii przeciw Bułgarii.

Zmiana nastąpiła jedynie na pozycji prawego obrońcy. Miejsce Rittera zajął Dragan oraz na pozycji lewoskrzydłowego wystąpi zamiast Iordache, który jest w rezerwie — Dumitrescu III.

Zwrócić należy uwagę, że jest to drużyna par excellence bojowa i młoda. Przeciętny wiek graczy to 25 lat. Najlepsz formacją jest bezsprzecznie atak, szczególnie groźni obaj łącznicy. Paczkowski jest wyborowym strzelcem. Polecam też opiece polskiego obrońcy prawoskrzydłowego Farkasza, który dla swych niebezpiecznych i skutecznych strzałów otrzymał przydomek „złota nóżka". Formacje defensywne są naogół pewne, podobnie jak i zwinny bramkarz, który posiada imponujący wykop.

Korzystam z okazji, aby w ostatniej chwili przeprowadzić kilka wywiadów na temat przyszłego meczu.

CO MÓWIĄ?

P. VARGOLICI cieszy się, że ma okazję prowadzenia pierwszej oficjalnej ekspedycji sportowej do Polski. Spodziewa się, że poza piłką nożną kontakt rozszerzy się na inne gałęzie sportu. Gdy chodzi o wynik, to p. Vargolici jest ostrożny. Nie podziela przesadnego optymizmu i oczekuje remisu.

Trener Valcov jest starym znajomym Polaków, z którymi grał parokrotnie. Śledzi on uważnie rozwój i sytuację piłkarstwa polskiego, to też na podstawie porównań, opierając się przede wszystkim na meczach obu partnerów z Bułgarami, typuje zwycięstwo Rumunii różnicą jednej bramki.

Farkasz grał dwa razy przeciw Polsce. Jest pewny swego. Przepowiada zwycięstwo Rumunii różnicą *trzech bramek!*

Bramkarz Sadowski, który jedzie z kolejarzami do Budapesztu i zna piłkarstwo polskie z zeszłorocznej wizyty jest bardziej pesymistycznie nastrojony. Ostrzega kolegów przed zbytnią pewnością siebie. Uważa, że piłkarzy polskich stać na wyskoki i wcale się nie zdziwi, jeśli zawody zakończą się nawet porażką Rumunów

Zbliża się chwila odjazdu, jeszcze kilka uścisków dłoni i pociąg unosi reprezentację Rumunii w kierunku Polski, którą wszyscy żywo się interesują i już z góry cieszą na wrażenia i przeżycia.

ŁKS jedzie do Holandii

ŁKS JEDZIE DO HOLANDII

ŁÓDŹ 16.7 (Tel. wł.) Piłkarska drużyna ŁKS otrzymała zaproszenie od mistrza Holandii na turnee po tym kraju jeszcze w bieżącym sezonie.

ŁKS zamierza sprowadzić później Holendrów do Polski tytułem rewanżu.

Židenice w Polsce

ZABRZE. (Kor. wł.) GZKS Zjednoczenie (Zabrze) sprowadza do Polski znaną czeską drużynę ligową SK Židenice (Brno). Czesi grać będą w Polsce trzykrotnie. Pierwszy swój mecz rozegrają 23 lipca ze Zjednoczeniem w Zabrzu. Następnego dnia spotkają się Czesi z tegorocznym mistrzem Śląska Opolskiego — KSM Piast w Gliwicach. Ostatni swój mecz SK Židenice rozegra 27 lipca w Opolu z teamem Odra — Lwowianka. *(s. o.)*

Protest ŁKS

PROTEST ŁKS

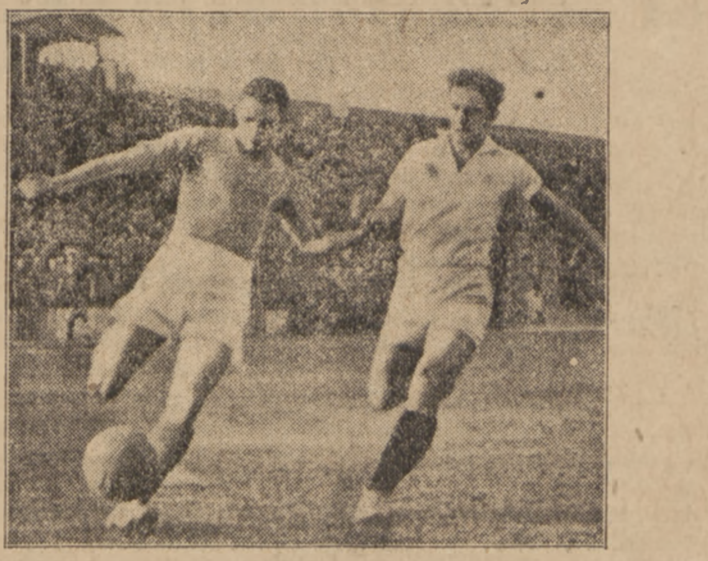
ŁÓDŹ 16.7 (Tel. wł.) W Łodzi odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu ŁKS, na którym omawiano przebieg ostatniego meczu Warta — ŁKS.

Zarząd klubu łódzkiego po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem zawodów i po zasięgnięciu szeregu relacji naocznych świadków, postanowił złożyć protest do WG i D PZPN. Łodzianie domagają się unieważnienia zawodów.

ŁKS kwestionuje zdobycie przez Wartę (przy stanie 3:2 dla ŁKS) trzeciej bramki, którą poznaniacy strzelili z karnego.

Zdaniem ŁKS sędzia zawodów p. Nowakowski z Warszawy podyktował rzut karny przed wykonaniem przez Wartę podyktowanego uprzednio rzutu wolnego, co jest, zdaniem ŁKS, sprzeczne z przepisami gry w piłkę nożną.

Złota nóżka centruje



Prawoskrzydłowy rumuński Farcasz, znany w swej ojczyźnie jako „złota nóżka" musi na każdym meczu strzelić przynajmniej jedną bramkę. Zobaczymy, czy uda mu się ta sztuka na stadionie W. P. w najbliższą sobotę.

C.S.R. - JUGOSŁAWIA 5:0

ZAGRZEB. Podobnie jak Francję w półfinałach, Czechosłowacja pokonała Jugosławię w finałowym meczu tenisowym w strefie europejskiej 5:0.

Najbliższym spotkaniem Czechosłowacji będzie teraz mecz międzystrefowy ze zwycięzcą spotkania Australia —Kanada, które zostanie rozegrane jako finał w strefie amerykańskiej.

W pozostałych spotkaniach meczu Jugosławia — Czechosłowacja wyniki były następujące:

Drobny, Cernik — Mitic, Pallada 6:3, 6:1, 6:3.

Drobny — Mitic 1:6, 6:3, 6:4, 4:6, 6:1.

Smolińsky (zastępujący niedysponowanego Cernika) pokonał Palladę.

Rumunia

STANESCU

DRAGAN FARMATI

BACUT PALL SIKLOVAN

FARKASZ MARIAN SPIELLMAN PECZOWSKI DUMITRESCU III

VLCEK sędzia

CZACHOR KULAWIK ŚWICARZ GRACZ GIERGIEL

JABŁOŃSKI II PARPAN JABŁOŃSKI I

BARWIŃSKI GĘDŁEK

BROM

Polska

Porażka Jędrzejowskiej i Skoneckiego

Jadzia Jędrzejowska napotkała w ćwierćfinale swą partnerkę z gry podwójnej. Rumunkę Rurak i uległa jej po zaciętej walce.

Rurak wygrała 5:7, 7:5, 6:4.

Sensacyjną niespodziankę sprawił natomiast Skonecki. Niestety niespodzianka ta należy do rzędu niemiłych. Nie znamy w chwili obecnej żadnych bliższych szczegółów, wiemy tylko, że nasz nowokreowany mistrz oddał Włochowi Quintavalle zwycięstwo walkoverem nie stawiając się na korcie. Skonecki wyjechał w początku tygodnia do Francji, miał więc chyba czas, aby się nie spóźnić.

Przypuszczamy, że musiało stać się coś poważniejszego, co zmusiło naszego gracza do skreczowania.

Ambasador Rumunii Ion Raiciu o sportowych kontaktach

AMBASADOR Rumunii p. Ion Raiciu zastrzega się z miejsca; by nie stawiać mu kłopotliwych pytań na temat techniczno-sportowy, gdyż niestety się nie zna! Na usprawiedliwienie tego — jak sam twierdzi — mankamentu, podaje przynależność do generacji, która nie zaznała dobroczynnego wpływu i przyjemności sportu. Coprawda Pan Ambasador nie wygląda na „niesportowca"! Smukła sylwetka, wyraziste rysy twarzy, skronie przyprószone siwizną — nie wiedząc bylibyśmy raczej skłonni przyjąć, że za młodych lat uczęszczał do jednego z owych słynnych zagranicznych kollegiów, gdzie u młodzieży kształci się równomiernie duch i ciało.

— Jakie znaczenie przypisuje p. Ambasador tego rodzaju kontaktom, jak sobotnie spotkanie Rumunia — Polska — stawiamy pytanie.

— Oceniam je bardzo pozytywnie. Spotkanie reprezentacyjne dwu drużyn doprowadza do zbliżenia młodzieży różnych narodów, a skutki tego są jaknajlepsze.

— Miałem możność się przekonać o tym, raz jeszcze odwiedzając nasze dzieci, które spędzają w Polsce wakacje. Pobyt ich, serdeczna opieka, wszystko to przyczynia się do pogłębienia przyjaźni. Taki sam skutek będzie miało spotkanie piłkarzy dwu zaprzyjaźnionych narodów demokratycznych.

— Nie będzie tu mowy o wrogiej walce. Mecz przemieni się w szlachetną rywalizację, w której zwycięstwo przypaść powinno drużynie lepszej. Każdy z graczy walcząc w obronie swoich barw nie będzie dopatrywał się w przeciwniku „wroga" lecz towarzysza, z którym mierzy swe siły w sposób rycerski.

— Mecz piłkarski z Polską budzi u nas w kraju wielkie emocje. Zapoczątkowuje on drugą setkę międzypaństwowych spotkań naszej reprezentacji piłkarskiej. Fakt, że przypada to właśnie na spotkanie z Polską, którą darzy się u nas nie od dzisiaj wielką sympatią, jest szczególnie przyjemny.

— Mogę pana zapewnić — powiada p. Ambasador, że zawody sobotnie cieszą się w Rumunii wielkim zainteresowaniem. Znają u nas piłkarzy polskich i wysoko ich cenią.

— Jeśli ekipa rumuńska wygra będziemy dumni i zadowoleni, jeśli przegra — szczerze Wam pogratulujemy — kończy swe uwagi przedstawiciel Król. Rumunii, który bawi na terenie Polski już od 26 marca 1946 i bacznie śledzi wysiłki nasze, zmierzające do odbudowy na każdym odcinku.

Farmati



lewy obrońca narodowej jedenastki rumuńskiej i filar obrony. Kilkakrotny internacjonał.

Bacut



prawy pomocnik, doskonały technicznie i taktycznie zawodnik. Gra również w barwach bukareszteńskiej Carmen.

Marian



Prawy łącznik, kilkakrotny reprezentant Rumunii, dusza i motor napadu: Gra w Carmen.

Run na bilety

ŁÓDŹ 16.7 (Tel. wł.) Łódź nie mniej interesuje się meczem z Rumunią niż Warszawa. W ciągu dwu dni sprzedano tam w przedsprzedaży 1000 kart wstępu na mecz sobotni.

Tadeusz Maliszewski

Rumunia była zawsze ciężkim przeciwnikiem

Wygraliśmy z nią na 8 spotkań tylko jeden raz

W SOBOTĘ reprezentacja piłkarska Polski rozegra drugi swój mecz oficjalny po wojnie. Tym razem na terenie krajowym.

Po Norwegach przeciwnikiem piłkarzy naszych będzie Rumunia. Ilekroć słyszę „Rumunia" czuję się nieswojo. Działają tu wspomnienia, sięgające lat dwudziestych, kiedy to w roku Pańskim 1923 wyjechaliśmy do Czerniowiec naturalnie po „pewne zwycięstwo".

„Pewne" było ono dla nas dlatego, że Rumunia, w owych „historycznych" czasach, w futbolu wogóle się nie liczyła, a my mieliśmy przecież za sobą tradycję bojów jeszcze z epoki Franciszka Józefa, kiedy to krakowskie i lwowskie zespoły swolna wyruszyły na szersze wody i czuły się „o niebo wyższe" od początkujących Rumunów.

Skończyło się, jak w sporcie zwykle bywa, wynikiem remisowym, który opinię polską mocno zdziwił, a powinien był — zaniepokoić.

Powiedziano sobie jednak: „nic to", powetujemy przy następnej okazji. Następna była w roku 1923 we Lwowie i tym razem zakończyło się, mimo własnego boiska wynikiem remisowym 1:1. Ten fatalny remis tylko już dla odmiany 3:3 powtórzył się jeszcze po raz trzeci w roku 1927 w Bukareszcie.

A ponieważ do trzech razy sztuka, więc też za czwartym w Warszawie w roku 1931 zebraliśmy lanie 2:3. Pisało się wówczas: „do Rumunów nie mamy szczęścia". Gdy jednak w rok później reprezentacja nasza mając wyjątkowy wprost dzień pod wodzą Józka Nawrota rozniosła Rumunów w Bukareszcie 5:0 szybko zapomniano o pechu.

Okazało się jednak, że istnieją dni, w których najlepszy przeciwnik nie dopisuje. Tak było zdaje się z Rumunami w roku 1932, gdyż już w dwa lata później we Lwowie znów zremisowali 3:3 mimo, że ś.p. Józef Kałuża wystawił przeciw nim coś z 15-stu graczy i ostatnie minuty były wchodzeniem i wychodzeniem z boiska.

FAŁSZYWA WERSJA

Tak przedstawiałaby się w skrócie historia spotkań naszych z Rumunią przyczym należałoby z miejsca sprostować wersję, puszczoną przez jedno z pism sportowych, jakobyśmy z Rumunami grali przeważnie drugim garniturem.

Nie odpowiada to rzeczywistości. Poza pierwszym występem w Czerniowcach, gdzie możnaby od biedy mówić o składzie drugorzędnym, we wszystkich innych wypadkach staraliśmy się za wszelką cenę wygrać i wystawiało się co można było najlepszego.

Faktem więc jest, że niewyraźne uczucie, gdy mówi się o piłkarzach rumuńskich ma swoje uzasadnienie. I dla tej też przyczyny było mi jakoś trudno zabrać się do pisania. Szukałem natchnienia w rocznikach „Przeglądu" szczególnie w tym ostatnim z roku 1937, kiedy to na temat Rumunów pisałem trzykrotnie przed meczem, z samego meczu i po meczu.

Zbytnio mnie to nie pokrzepiło. Przegraliśmy wprawdzie wówczas, ale sytuacja była tego rodzaju, że w omówieniu pomeczowym mogłem sobie pozwolić na wykpienie wszystkich płaczek, jakie skorzystały z okazji, by zatruwać nam życie dramatyzowaniem na temat piłkarstwa polskiego. Że racja była wówczas po mojej stronie, o tym przekonały nas dalsze losy futbolu naszego, który dojrzewał i tężał stanowiąc bezpośrednio przed wojną poważną siłę, z którą liczyć musiał się każdy kraj kontynentalny.

DZISIAJ INACZEJ

Chciałbym i dzisiaj, znaleźć się w tej miłej sytuacji, by kpić z narzekań i żalów. Niestety, sytuacja jest dzisiaj inna. Powodów do lamentu jest sporo. Znajdujemy się w połowie sezonu a do dnia dzisiejszego nie udało się stworzyć przynajmniej trzonu reprezentacyjnego, na którym możnaby czynić dalsze próby.

Gdy chodzi o reprezentację, to jest ona dzisiaj w stanie niemniej płynnym, niż na wiosnę i właściwie wiemy, że — nic nie wiemy. Jest to tym smutniejsze, że przed rokiem wszystko zapowiadało się pięknie, a jak się okazuje jedna zima wystarczyła na kompletny przewrót.

Nie dzisiaj czas i miejsce na szukanie przyczyn tego przykrego stanu.

Stwierdzamy jedynie fakt, który utrudnia nastawienie się na różowo. Nastrój byłby jeszcze gorszy, gdyby nie radosna wiadomość, jaką złapałem przez telefon z Budapesztu. Nie wiem, jak podziałała ona na naszych piłkarzy, którzy pławią się od dwu dni w basenie W. P. przy ul. Łazienkowskiej czekając na sobotni występ.

PRZYKŁAD KOLEJARZY

Jeśli przykład Kolejarzy doda im otuchy i wzbudzi ambicję dorównania kolegom znajdującym się w bezsprzecznie trudniejszych warunkach na zagranicznym polu walki, to zaczynam wierzyć w najrozmaitsze możliwości.

Kolejarze wykazali, że nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach można zdobyć się na wyczyn, który w konsekwencji przynosi zwycięstwo. Potrzeba do tego jednak pełnego napięcia woli i rzeczywistej ambicji. O ile walorów tych nie zabraknie piłkarzom polskim w dniu 19 lipca, gra może potoczyć się inaczej, niż przewidują to pesymistyczne horoskopy, mające zresztą uzasadnienie.

Wyjeżdżając do Norwegii w cichości ducha wierzyłem, że ta właśnie ambicja i zapał pozwoli przełamać wszelkie przeszkody. Niestety, wówczas wytworzyły się jakieś hamulce psychiczne, które nie pozwoliły reprezentacji naszej rozwinąć się w całej pełni. Spodziewamy się, że dzisiaj hamulce te znikną. Nie tylko spodziewamy się ale bezwzględnie tego żądamy.

GRAĆ JAK UCZONO

Drużyna musi wyjść na boisko przekonana o swoich możliwościach pokonania przeciwnika. Jeśli umiało się dotrzymać kroku przed rokiem Torpedo, jeśli umiało się grać i wygrywać w Szkocji nie ma powodów, by nie można było zdobyć się na zryw w chwili, gdy w grę wchodzi obrona barw narodowych

Wydaje mi się, że należałoby specjalny nacisk położyć właśnie na momenty psychologiczne, gdyż w ciągu trzech dni nikt niczego piłkarzy naszych już nie nauczy. Należy natomiast powiedzieć im jasno i wyraźnie, by z miejsca grali tak, jak umieją najlepiej, by nie zastanawiali się nad takim czy innym systemem, lecz by zrobili jak ich uczono i nauczono.

Nie należy narzucać im zbyt zszablonizowanej taktyki, gdyż do tego potrzeba dłuższego wyszkolenia. Niech grają swobodnie, bez uczucia, że z góry związano im ręce. W tym swobodnym rozwinięciu sił widzimy największe możliwości.

SKŁAD

Skład kapitana sportowego spotkał się jak zwykle z najrozmaitszą oceną. Kto miał słuszność, a kto błądził — o tym przekonamy się w sobotę wieczorem. Faktem jest, że nasza kadra reprezentacyjna znajduje się wciąż jeszcze w stanie galaretowatym. Zbyt wiele było przy ustalaniu jej wahań i niezdecydowania, to też w rezultacie, każdy mecz stawia nas nas przed tymi samymi problemami. Czy w takim wypadku można było zdobyć się na inny wybór?

Zapewne można było dać pierwszeństwo jednemu lub drugiemu zawodnikowi bez jakiejkolwiek gwarancji, że właśnie ten numer wyjdzie. Gramy wciąż na loterii a w hazardzie — jak Bóg da.

W bramce będzie Brom. Nie ma powodu go zmieniać z chwilą, gdy dotychczas wywiązywał się z zadań.

Obrona jest w całym tego słowa znaczeniu eksperymentalna. Gędłek przed rokiem trzymał się dobrze i mamy wrażenie, że dziś również nie zawiedzie. Na lewo od niego znajdzie się — Barwiński.

Barwiński nie zdał ani w jednym wypadku egzaminu. Dawał sobie radę jedynie w Krakowie, gdzie widocznie inne jest powietrze i inna atmosfera, gdyż tam jakoś wszystkim wszystko się udaje. Dowiedzieliśmy się dopiero teraz, że Barwiński gra właściwie na lewej stronie. Jakiś był więc powód forsować go ustawicznie na prawo?

Mamy nadzieję, że przyczyną słabej gry taktycznej zawodnika Ternovii była zmiana pozycji. Rezygnacja z Flanką uzasadniona jest tylko w tym wypadku, jeśli rzeczywiście jest chory.

TRÓJKA CRACOVII

W pomocy liczymy na Parpana i Jabłońskiego I. Obydwaj krakowianie zachwalali mi w Oslo Jabłońskiego II, z którym, jak mówili, grałoby im się lepiej. Młodszego Jabłońskiego widziałem tylko raz w Łodzi, nie był najlepszy. Jeden raz nie decyduje, a poza tym nie widać poważniejszych konkurentów. Zobaczymy więc, jak zagra teraz pod opieką kolegów klubowych.

Atak jest, jak zwykle eksperymentalny. Wyłączono z niego Cieślika. Miałem zaraz po pierwszej próbie pewne zastrzeżenia pod adresem gracza śląskiego, który jest bezsprzecznie talentem. Spodziewam się też, że należycie się rozwinie i wchodzić będzie nadal w skład naszej kadry reprezentacyjnej. Być może zresztą, że zobaczymy go na boisku w sobotę, jeśli Świcarz zawiedzie?

CZEKAMY

Świcarz był dla mnie w Oslo największą niespodzianką in minus. Rozumiem dobrze, że inaczej gra się z wykwalifikowanym przeciwnikiem, niż z przeciwnikami domowego chowu. Ale w Oslo Świcarz nie był słabszy, tylko poprostu w ogóle nie widziało się go. A ma przecież mnóstwo walorów i danych, by być klasowym piłkarzem. Musi jednak zdecydować się, czy mu na tym zależy czy nie i odpowiednio dostosować do tego cały swój tryb życia. Byłoby szkoda, gdyby roztrwonił swój talent.

Kapitan sportowy daje Świcarzowi możność rehabilitacji na oczach własnej publiczności. Przypuszczam, że gracz Polonii dołoży starań, by nie zawieść pokładanego w nim zaufania.

O Graczu nie będziemy pisali. Natomiast niepokoi fakt, że o Kulawiku przychodzą meldunki nienajlepsze. Nie widziałem go ani razu. Nie czuję się na siłach wydać opinię.

Na skrzydłach mamy nowe eksperymenty. Tym razem na lewo Czachor na prawo Giergiel. Gdy chodzi o Czachora, to podobał mi się w czasie nazbyt krótkiej próby warszawskiej. Mam nadzieję, że będzie dostatecznie bojowy, odważny i nie zawaha się zdecydowanie uciec. Kulawik umie podobno grać ze skrzydłowym, to też tego rodzaju partner może być dla radomskiego gracza wielką pomocą.

Na prawym skrzydle znajdzie się Giergiel, którego atutem jest zgranie z Graczem. Widziałem go jeszcze przed rokiem i to jeden raz, trudno mi stwierdzić, w jakim stopniu przewyższa w tej chwili konkurentów, których jest zresztą bardzo niewielu, z chwilą gdy Baran nie może jakoś dojść do równowagi. A szkoda, gdyż byłby to najlepszy i najniebezpieczniejszy partner który mógłby zrównoważyć złotą nóżkę Farkasza.

NA REHABILITACJĘ SKĄPE DANE

O dzisiejszych Rumunach wiem niewiele. Fakt, że wygrali z Bułgarią w Sofii nakazuje jednak respekt i uwagę. Rumuni grali zawsze szybko i energicznie. Gra ich nie odpowiadała piłkarzom polskim. Czyżby po wojnie miało się zmienić.

Jedno jest pewne. Słynny wynik 5:0 w Bukareszcie uzyskało się grą typowo środkowo-europejską a więc przyziemną, precyzyjną kombinacją, która rozwijała się wówczas jak z nut.

Nie mamy dzisiaj pretensji do takiego rodzaju gry. Jednak wydaje się, że raczej trzeba będzie trzymać piłkę przy ziemi, gdyż w główkach Rumuni napewno nas zakasują. Gra przyziemna wymaga wielkiej dokładności. Jeśli ma być skuteczna wymaga też przy nowym systemie szczególnej ruchliwości i wybiegów na pozycję. Czekaniem na piłkę niczego się nie osiągnie, gdyż przeciwnik ma gaz i temperament.

Rumuni wierzą w zwycięstwo. Również i naszym piłkarzom nie wolno myśleć inaczej, tym bardziej że o ostatecznym wyniku decyduje dopiero końcowy gwizdek sędziego.

Będzie nim p. Vlcek z Czechosłowacji. Witamy Go na boisku polskim po wielu latach równie serdecznie jak naszych przyjaciół rumuńskich z którymi mimo ciężkich walk łączyły nas zawsze jak najlepsze koleżeńskie stosunki.

Brawo reprezentacja kolejarzy

w Budapeszcie Czechosłowacja pokonana 5:3 (2:3)

KOLEJARZE zrobili najmilszą niespodziankę! Jeszcze w ostatnim numerze martwiliśmy się o ich los. Obawy nasze miały swe uzasadnienie. Ekspedycja, jak to u nas niestety bywa zbyt często, wyjechała w ostatniej chwili, w najtrudniejszych warunkach. Wysoka porażka KKS z Wisłą również nie uprawniała do optymizmu, a jeszcze mniej fakt, że zamiast samolotu trzeba było wybrać się do Budapesztu koleją, co w obecnych warunkach komunikacyjnych na tej właśnie trasie nie należy do przyjemności.

Mimo to chłopcy nasi spisali się dzielnie i bez względu na dalszy ich los w stolicy Węgier, należy im się podzięka i pełne uznanie na pierwszy występ, którym zrobili polskiemu sportowi dobrą propagandę.

Cieszy nas jeszcze jeden moment. — Graczy poznańskiego KKS, na którym oparła się reprezentacja, widzieliśmy tylko dwa razy. Aczkolwiek w meczu z Polonią nie osiągnęli wysokiego poziomu, to jednak wyczuwaliśmy w drużynie tej walory, z którymi należałoby się bardziej liczyć, niż czynią to nasi oficjalni selekcjonerzy. Walorami tymi są: bojowość, ambicja i zapał. I te właśnie zalety sprawiły w Budapeszcie, że mimo trudnych warunków drużyna reprezentacyjna polskich Kolejarzy opuściła boisko jako zwycięzca.

Sukcesu szczerze im gratulujemy i nie będziemy mieli pretensji, jeśli natknąwszy się na jeszcze lepszych, będą zmuszeni ustąpić im pola.

W każdym wypadku oczekujemy ambitnej, zaciętej gry, takiej, jaka cechowała prawie zawsze piłkarzy polskich, reprezentujących coś więcej, niż interesy klubowe!

★

BUDAPESZT, 14. 7. (Tel. wł.)

Przyjechaliśmy do stolicy Węgier w złym nastroju po trzydziestu godzinach jazdy, wymęczeni i niewypoczęci we wtorek o godzinie 10-ej rano. Mecz przeciw Czechosłowacji wyznaczony był na 15-stą po południu. Starania, by ewentualnie zawody przełożyć nie odniosły skutku, to też nie pozostało nic innego, jak złapać jeszcze kilka godzin snu i wybrać się na boisko.

Zawodnicy mimo to nie byli speszeni, raczej ogarnęła ich cicha pasja, to też gdy poderwaliśmy ich ze snu, obiecywali sobie, że wszystkie mitręgi odbiją sobie na przeciwniku.

Spotkanie odbyło się na boisku Ferencvarosu, gdzie zgromadziło się kilkanaście tysięcy widzów, którzy pojawienie się Polaków przyjęli manifestacyjnymi oklaskami, co z miejsca wytworzyło dla graczy naszych miłą atmosferę.

Na boisko wyszła drużyna nasza w następującym składzie: Gołębiewski, Cholewa, Wojciechowski, Prasol, Tarka, Matuszczak, Polka, Anioła, Brotek, Białas, Ziaja.

Mecz nie zaczął się obiecująco. Czechosłowacy wypoczęci przejęli inicjatywę i prowadzili już 3:1. Jeszcze przed przerwą Polacy poprawili wynik na 2:3.

Po pauzie w graczy polskich wstąpił jakiś nowy duch. Z miejsca rzucili się w bój i nie tylko wyrównali, ale przy olbrzymim dopingu całej publiczności, podciągnęli na 5:3. Publiczność wprost szalała i odchodzących z boiska graczy żegnała wielką owacją.

Cała drużyna grała dobrze, wszyscy zasługują na pochwałę, przede wszystkim za swój duch bojowy i ambicję, z jaką poderwali się i finiszowali do zwycięstwa. Bramki zdobyli: Polka, Białas, Brotek po jednej, Anioła dwie.

Turniej odbywa się w dwu grupach z tym, że o mistrzostwo i drugie miejsce walczą liderzy obu grup. Drużyny drugie walczyć będą o trzecie i czwarte miejsce.

Najbliższym przeciwnikiem Polski będzie w sobotę Jugosławia, która pokonała Włochów 4:0. O ile uda się wygrać z Jugosławią wówczas Polska mieć będzie wszelkie szanse na pierwsze miejsce. Chłopci nasi są jak najlepszej myśli.

Do wtorku wieczorem padły w turnieju następujące wyniki: Jugosławia — Włochy 4:0; Rumunia — Austria 4:2; Polska — Czechosłowacja 5:3; Bułgaria — Austria 2:1; Węgry — Francja 12:1.

Najsilniejszym zespołem jest zdaje się reprezentacja węgierska, której kolejarze mieli zawsze bardzo silne drużyny, wchodzące jeszcze przed wojną w skład pierwszej Ligi zawodowej.

Drużyną polską opiekuje się pieczołowicie p. Marek, który przed wojną bawił przez długie lata w Polsce i zajmował się również treningiem polskich graczy w Poznaniu. Białas i Anioła są m. in. również i jego wychowankami. P. Marek, który parokrotnie przed wojną pisał na łamach „Przeglądu Sportowego" korzysta z okazji, by za naszym pośrednictwem przesłać wszystkim przyjaciołom i znajomym w Polsce serdeczne pozdrowienia.

Z Wimbledonu przenieśli się do Paryża

Czy Jędrzejowska i Skonecki lepiej się popiszą?

PARYŻ. Mistrzostwa tenisowe Francji w konkurencji międzynarodowej rozpoczęły się. Bierze w nich udział szereg czołowych zawodników i zawodniczek zagranicznych z mistrzynią i wicemistrzem Wimbledonu — Amerykanami Osborne i Tomem Brownem na czele. Z zawodników polskich startują tam także Jędrzejowska i Skonecki.

Jędrzejowska przeszła bez gry do drugiej rundy, gdzie pobiła pewnie znaną tenisistkę angielską Quertier.

W grze podwójnej reprezentantka nasza ma dobrą partnerkę — Rurak (Rumunia), która stanowiła sensację przed mistrzostwami Wimbledonu, odnosząc szereg sukcesów w Anglii. Para ta powinna w deblu zająć wysoko. W pierwszej rundzie Jędrzejowska i Rurak wyeliminowały łatwo parę włosko-angielską Manfredi, Butler. Skonecki w grze udziału jeszcze nie brał.

W ostatniej chwili wycofała się z turnieju krajowa mistrzyni Francji — Landry na skutek kontuzji ręki.

GRA POJEDYNCZA PANÓW

I runda

Billandot (Francja) — Bellardinelli (Włochy) 2:6, 6:4, 4:6, 6:1, 6:2; Sada (Włochy) — Renny (Francja) 6:2, 6:1, 6:1; Del-Bello (Włochy) — Mallosse (Francja) 9:7, 6:2, 6:3; Najar (Egipt) — Jametti (Francja) w.o.; Bossi (Włochy) — Tiberghien (Francja) w.o. Abdesselam (Francja) — Favierre (Francja) 6:4, 6:4, 6:1; Desremeau (Francja) — Populallon (Francja) 6:4, 6:1, 6:3; Cucelli (Włochy) — Chevallier (Francja) 4:6, 6:0, 6:1, 6:4; Journn (Francja) — Schaff (Szwajcaria) 6:3, 6:0, 8:6.

Mottram (Angl.) — Spitzer (Szwajc.) 6:1, 6:2, 7:5; Jamais (Fr.) — Barton (Angl.) 7:5, 6:3, 6:0.

II runda

Asboth (Węgry) — Gentien (Francja) w. o.; Peten (Belgia) — Robertson (USA) 6:3, 6:1, 6:1; de Kroe (Belgia) — de L'homme (Francja) 6:4, 4:6, 6:1, 6:2.

Del Bello (Wł.) — Chartier (Fr.) 6:1, 6:1, 6:2; T. Brown (USA) — Rodel (Fr.) v.o.; Collin (Fr.) — Tossi (Wł.) 0:6, 6:3, 6:3, 7:5.

Pelizza (Fr.) — Mac Kenzie (N. Zel.) 6:4, 6:0, 6:2.

GRA POJEDYNCZA PAŃ

II runda

Jędrzejowska (Polska) — Quertier (Angl.) 6:3, 6:4; Bossi (Włochy) — Conquerque (Holandia) 6:1, 6:2; Rurak (Rumunia) — Butler (Anglia) 6:1, 6:2; Peterdy (Węgry) — Hermsen (Francja) 6:3, 6:3; Brongh (USA) — Chapenell-Cochet (Francja) 6:1, 6:0; de Borman (Belgia) — Carris (Anglia) 3:6, 6:0, 6:1; Manfredi (Włochy) — Landry (Francja) w.o.; Todd (USA) — Varin (Francja) 6:2, 6:2; Straubcova (Czechosł.) — van der Wall (Holandia) 6:4, 6:4; Kormoczy (Węgry) — Sutz (Szwajcaria) 6:3, 6:4; Summers (Płd. Afryka) — Jucker (Francja) 6:2, 6:1; Weiwers (Francja) — Claude (Francja) 6:2, 6:3

Summers (Płd. Afr.) — Weiwer (Luks.) 2:6, 6:3, 6:0.

GRA PODWÓJNA PAŃ

Jędrzejowska (Polska), Rurak (Rumunia) — Manfredi (Włochy), Butler (Anglia) 6:3, 6:3, Hermsen, van der Wall (Belgia) — Inglebert, Seeksers (Francja) 6:4, 6:3, 6:4.

Polska w „Six Days"!

PZM zgłosi trzy zespoły

POLSKI Związek Motocyklowy otrzymał przed kilku dniami zaproszenie Czeskiego Autoklubu do wzięcia udziału w „sześciodniówce", która odbędzie się we wrześniu w Czechosłowacji.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu zapadła decyzja, że Polska będzie reprezentowana w Czechosłowacji.

W związku z powyższą decyzją zastanawiano się na jakich maszynach pojadą zawodnicy. Mamy przyobiecaną z Czechosłowacji dostawę sześciu motocykli marki Jawa o pojemności cyl. 250 ccm. Na tych maszynach startowaliby nasi czołowi motocykliści, ubiegając się o „Srebrną wazę".

Ponadto projektowany jest udział ekipy narodowej, która pojechałaby na maszynach polskiej produkcji, a więc na Sokołach. W ekipie tej pojechać muszą cztery maszyny: trzy solówki oraz jedna z wózkiem. Wynika z tego, że puszczonoby dwie polskie setki, które zostały w kraju wyprodukowane w okresie powojennym, a których masowa produkcja rozpocznie się lada dzień, oraz jedną dwunastkę i jedną sześćsetkę z wózkiem produkcji przedwojennej.

O ile pierwsze dwie drużyny na Jawach miałyby jakiekolwiek szanse, o tyle wypuszczenie drużyny narodowej na maszynach polskiej produkcji byłoby w tej chwili ryzykiem.

W sześciodniówce wezmą udział najpotężniejsze koncerny motocyklowe świata, które wyślą maszyny swe specjalnie do takiej imprezy przygotowane.

W sześciodniówce startowało dotychczas tylko dwóch Polaków: mec. Jurkowski i obecny prezes PZM mgr. Docha.

SKŁAD ŁODZI PRZECIW WARSZAWIE

ŁÓDŹ 16.7 (Tel. wł.) Kapitan sportowy ŁOZPN ustalił już reprezentację Łodzi, która w dniu 22.7, rozegra spotkanie o puchar Kałuży z Warszawą.

W bramce grać będzie Komar (TUR — Tomaszów), rez. Depczyński (ZZK). Obrona — Włodarczyk i Łuć II (ŁKS), pomoc — Korporowicz, Miller (ZZK) i Urban (Zjedn.), atak — Hogendorf, Baran (ŁKS), Cichocki (Widzew), Koczewski (ZZK) i Kraszewski (TUR — Łódź).

Kto wejdzie do Ligi?

Kandyduje 6 drużyn waterpolowych

GLIWICE. (Kor. wł.) W nadchodzącą niedzielę, 20 b. m., rozpoczną się rozgrywki eliminacyjne o wejście do ligi waterpolowej, które potrwają do wtorku, 22 lipca.

W rozgrywkach wezmą udział drużyny: Warty Poznań, AZS Wrocław, Piasta Gliwice, Wisły Kraków, łódzkiego Filmowca i bydgoskiej Brdy.

Miejsce rozgrywek nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone, ponieważ proponowane poprzednio Bielsko, boi się podjąć ich organizacji, ze względu na niebranie udziału w rozgrywkach przez drużynę BBTS. W związku z powyższym gliwicki Piast telegraficznie zaproponował PZP., organizację eliminacji w Gliwicach.

O szansach poszczególnych drużyn trudno jest cokolwiek napisać, ponieważ poziom drużyn jest wyrównany. Liczyć się należy z tym, że walka będzie niezwykle zacięta. Ze swojej strony zaryzykujemy twierdzenie, że miejsce w lidze zajmie jedna z drużyn, z pośród Filmowca, Warty i AZS Wrocław. *(zo)*

Ostatnie wiadomości

z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

LONDYN. (Obsł. wł.) ZSRR po złożeniu zgłoszenia do IAAF został zaproszony do wzięcia udziału w rozgrywkach Olimpijskich w roku przyszłym.

Uwarunkowano jednak wysłanie zaproszenia na Olimpiadę, żądając od Związku Radzieckiego zgłoszenia się do tych wszystkich Związków Międzynarodowych, które reprezentowane są na Igrzyskach oraz żądając stworzenia Rosyjskiego Komitetu Olimijskiego, na ręce którego wysłanoby natychmiast zaproszenie.

MAZUR — AZS W-WA 3:1

W ubiegłą niedzielę rozegrano mecz o mistrzostwo kl. C pomiędzy drużynami Mazur (Radzymin) a AZS W-wa. Wynik 3:1 dla Mazura.

Bramki dla Mazura strzelili: Czarnecki — 2 i Żmijewski M. 1 dla AZS prawoskrzydłowy. Sędzia, R. Rusiniak.

Nowy triumf motocyklistów OMTUR Okęcie

Pierwsze miejsce w raidzie Świętokrzyskim

Raid Świętokrzyski, zgromadził na starcie na 70 zgłoszonych — 51 zawodników. Trasa w którą wpleciono kilka odcinków terenowych, nie była trudna. W lwiej części zawodnicy przyjeżdżali na punkty kontroli z półtoragodzinną nadróbką czasu. Powodem tej nadróbki to bardzo niskie przeciętne, jakie zastosowano przy przejazdach terenowych które były łatwe oprócz zjazdu z Świętego Krzyża

Na podkreślenie zasługuje wzorowe obstawienie trasy jak i próby szybkości terenowej, co jest zasługą dowódcy miejscowego WBW który oddał do dyspozycji organizatorów dwa bataliony wojska. Organizacyjnie raid nie wypadłby nadzwyczajnie gdyby nie pomoc delegatów klubów warszawskich.

Przedbieg raidu dał kilka rewelacyjnych wyników które w tej chwili nie wpłynęły zasadniczo na zmianę w klasyfikacji ale będą miały olbrzymi wpływ na dalsze jej kształtowanie się.

Leader tabeli w klasie 130 ccm Trukan raidu nie ukończył z powodu defektu maszyny; również i Klimut z Bielska zaprzepaścił pewne zwycięstwo. Będąc na mecie bez punktów karnych nie mógł zapalić maszyny do próby terenowej przez co został zdyskwalifikowany. Wobec wycofania się tych dwóch zawodników niepodzielny triumf odnieśli kielczanie zajmując wszystkie trzy kolejne miejsca w klasie.

Klasa 250 ccm przyniosła ponowne zwycięstwo Markowskiego nad Ropą z Bielska. Obaj zawodnicy mają obecnie po dziesięć punktów. Zoń z Bielska przez zajęcie trzeciego miejsca zapisał na swoje konto jeden punkt co w sumie daje mu obecnie trzy punkty.

Klasa do 350 ccm przyniosła pierwszą niespodziankę. Murowany kandydat Urbaniak miał defekt gumy tuż przed punktem kontroli czasu, co spowodowało utratę pięciu punktów. Zwycięstwo odniósł Biernacki z Łodzi dzięki czemu wyskoczył od razu na drugie miejsce co nawet daje mu możliwości rywalizacji z Urbaniakiem do tytułu mistrzowskiego. Kowalewski z Legii którego stale prześladował pech — tym razem pojechał szczęśliwiej i zajął drugie miejsce.

W klasie ponad 350 ccm odbyło się bez niespodzianek. Rusiniak z Okęcia powtórzył znów swój sukces umacniając swą pozycję w tabeli mistrzowskiej. Zdaje się że już nikt nie będzie mógł mu zagrozić. Sarna z Łodzi przez zajęcie drugiego miejsca uplasował się na trzeciej pozycji w tabeli. W walce o wicemistrzostwo w klasie ma bardzo poważne szanse z Gorgulem, który w raidzie tym nie brał udziału.

Wreszcie wózkarze przekształcili prawie w całości tabelę. Potajałło wobec braku głównych rywali Palucha, Wyrzykiewicza i Kamińskiego zwyciężył pewnie demonstrując na próbie jazdy terenowej brawurową jazdę i ustalając równocześnie najlepszy czas dnia. Wynik niedzielny wysunął go na drugie miejsce w tabeli z różnicą jednego punktu za Paluchem z Polonii Bytomskiej.

Zawodnicy z uczuciem ulgi ukończyli raid świętokrzyski sądząc że mają teraz pięć tygodni odpoczynku. Niestety ich nadzieje były płonne. W niedzielę dnia 27 bm. czeka ich jeszcze jedna próba przed raidem tatrzańskim.

W Gdańsku rozegrany zostanie raid o Puchar Wybrzeża który zaliczony został do eliminacji mistrzostw w klasie drugiej.

WYNIKI TECHNICZNE RAIDU

Klasa V. 1) Kowalski Kielce 0 pkt. k. 2) Kadzidłowski Kielce 0 pkt. k. 3) Leyde Kielce 0 pkt. k.

Klasa do 250 ccm: 1) Markowski (Okęcie) 0 pkt. k., 2) Ropa BKM Bielsko 0 pkt. k., 3) Zoń BKM Bielsko 4 pkt. k.

Klasa do 350 ccm: 1) Biernacki DKS Łódź. 0 pkt. k., 2) Kowalewski (Legia) 0 pkt. 3) Urbaniak (Okęcie) 5 pkt. k.

Klasa ponad 350 ccm: 1) Rusiniak (Okęcie) 0 pkt. k., 2) Kwieciński AZS Gliwice 0 pkt., 3) Sarna DKS Łódź.

Maszyny z wózkami: 1) Potajałło Legia 46 pkt. k., 2) Rudzicki Kielce 262 pkt. k.

Zespołowo zwyciężył OMTUR Okęcie w składzie Markowski, Urbaniak, Rusiniak 6 pkt. k., na drugim miejscu uplasował się DKS Łódź 90 pkt. k., na trzecim KM Kielce 100 pkt. k. **(T. P.)**

Louis spotka się z Tandbergiem

dopiero w marcu w zawodach towarzyskich

NOWY JORK. W Nowym Jorku odbyło się zebranie Twentieth Century Sporting Club, na którym miała zapaść decyzja w sprawie przyszłej mistrzowskiej walki Joe Louisa, wobec tego, że wyznaczony na 19 września mecz z Joe Baksim, stał się nieaktualny.

Postanowiono zgodnie, że Louis nie wystąpi w tym roku w obronie tytułu, ze względu na brak odpowiedniego przeciwnika.

Zamiast tego odbędą się dwie walki towarzyskie z udziałem Louisa.

W pierwszej walce, 14 listopada, przeciwnikiem Louisa będzie zwycięzca spotkania Ezzard Charles — Elmer Ray.

Drugi mecz projektuje się na połowę marca przyszłego roku. Louis będzie w nim walczył ze zwycięzcą Baksiego — Szwedem Tandbergiem.

Zastępujący obecnie chorego Mike Jacobsa, Sol Strauss, poinformował, że 20-th. C. S. Club zajmie się teraz wyszukaniem pięściarza odpowiednio wysokiej klasy, który mógłby spotkać się z Louisem w walce o tytuł w czerwcu przyszłego roku.

Komentując te decyzje menażera Louisa prezes Związku Bokserskiego Ameryki powiedział, że jeśli w której z tych walk Louis zostanie znokautowany, to pogromca jego będzie automatycznie mistrzem świata.

Widać z tego, że Amerykanie nie mają zaufania do pięściarzy europejskich, mimo bowiem podpisania kontraktu z Tandbergiem, że w wypadku zwycięstwa z Baksim spotka się on następnie z Louisem w walce o mistrzostwo świata, to jednak do spotkania Louis — Tandberg nie dopuszczono.

Bieg »Stomil«

20 bm. w Poznaniu

Dnia 20 bm. o godz. 8 rano odbędzie się start do biegu kolarskiego na dystansie 120 km dla zawodników licencjonowanych o puchar przechodni firmy STOMIL pod protektoratem dyrektora Krzyżaniaka Czesława, prezesa honorowego Klubu.

Wyścig, którego start znajdować się będzie przy ul. Raczyńskich na wysokości szpitala Przemienienia Pańskiego, przebiegnie ulicą Kazim. Wielkiego, Most Św. Rocha, ul. Kórnicką, Piotrowo, ul. Warszawską, a następnie przez Swarzędz, Kostrzyn, Neklę, Środę, Śrem, Kórnik do mety w Poznaniu przy ul. Raczyńskich.

Dla kartowiczy odbędzie się wyścig na dystansie 75 km ze startem o godz. 8.15 z ul. Raczyńskich i tą samą trasą jak wyżej do Kostrzynia, a stamtąd przez Środę, Kórnik do mety w Poznaniu przy ul. Raczyńskich.

Zbiórka zawodników o godz. 7-ej w gimnazjum Marii Magdaleny, Plac Bernardyński, gdzie przyjmować się będzie zgłoszenia zawodników.

Trzynastka nie zawsze jest feralna

Nowi mistrzowie o sobie i planach

13-STU

nowych mistrzów w 10 osobach posiada lekkoatletyka. Tylko pięciu zeszłorocznych triumfatorów powtórzyło swój sukces.

Posłuchajmy, co mówią:

NOWAK

— Nie myślałem, że wygram. Przygotowany byłem na osiągnięcie czasu poniżej dwu minut. Na lepszej bieżni udałoby się to napewno. Postaram się następnym razem. Czuję, że mogę poprawić swoje wyniki, ale niezbyt wiele, jeśli po treningu będę kładł się głodny spać. Marzę o pracy (chodzę jeszcze do szkoły), która poprawiłaby warunki materialne.

WIDERSKI

zapowiada opuszczenie średnich dystansów.

— Przygotowuję się solidnie nie tylko do egzaminów w dwu wyższych uczelniach, ale i do długich dystansów. Zacznę je biegać w przyszłym roku, nie zapominając oczywiście o szybkości.

— Czas słabszy, niż w Krakowie, osiągnąłem nie z powodu bieżni, ale wiatru. Mnie (Widerski jest lekki jak piórko) miękka bieżnia nie przeszkadza.

KIELAS

po zdobyciu mistrzostwa na 5.000 m był bardziej zadowolony, niż po uzyskaniu niezłego czasu na 10 km, a jednak powiedział:

— Wolę biegać 10.000 m. Jestem za stary na „5-kę", ale jeszcze i na 1.500 m stać mnie na niezły czas. Dla treningu trzeba startować na krótszych dystansach.

ADAMCZYK

podwójny mistrz uśmiecha się:

— Mówiłem jeszcze w piątek, że zrobię poniżej 16 sek. Ale skosiłem wszystkie płotki i nie jestem zadowolony. Drugi raz musi być inaczej. Dwa centymetry zabrakło do 7 m w skoku w dal, a to już byłby ładny wynik. Ale i milimetry są cenne, nie można ich osiągnąć wtedy, kiedy się chce. Obrona tytułu w skoku w dal nie sprawiła mi trudności, choć Kuźnicki poprawił się dużo.

ŁOMOWSKI

drugi podwójny triumfator tubalnym głosem oświadcza:

— Zapowiedziałem jeszcze przed zawodami, że wygram. To nie zeszły rok, teraz na treningu stale obracam się koło rekordu Polski w rzucie dyskiem. W kuli nie byłem jednak pewny, bo Gieruttę stać na 15 m.

JARACZEWSKI

najszybszy w tej chwili Polak:

— Pokazałem, że nie tylko w Łodzi można wygrywać. Słabe są wyniki, będą lepsze. Moi przeciwnicy też legitymują się lepszymi rezultatami niż mieli w Warszawie, a jednak nikt nie wątpił w nie.

BUHL

— Ciężką miałem przeprawę. Przedbiegi setki i 400 m, później finał po finale, a jednak wytrzymałem wszystko. Jestem, zdaje się, w dobrej formie. Spotkamy się jeszcze z Piaskowym i ustanowimy nowe rekordy życiowe. Ale to już poniżej 51 sekund.

KUŹNICKI

jest niezadowolony z siebie

— Każde mistrzostwa są dla mnie orką, ale od tego jestem wieloboistą. Wyniki dysku i skoku w dal cieszą mnie na równi z mistrzostwem w trójskoku. Najmniej liczyłem na medal w skoku wzwyż. Ale rewelacje zawiodły.

KOCOT

nawiązuje się do przedwojennych tradycji.

— Mamy wyrównaną stawkę młociarzy i ze zwycięstwa z nią jestem wielce rad

ZWOLIŃSKI

nareszcie zdobył letnie mistrzostwo.

— Tym razem udowodniłem, że jestem najlepszym skoczkiem wzwyż. Ale wynik słaby. Muszę dosięgnąć do 180 cm.

GIERUTTO

pierwszy raz od wielu lat zadowolić się musiał jednym tylko tytułem.

— Łomowski jest w gazie. Ale w kuli postaram się go dogonić jeszcze. W oszczepie „udało" mi się obronić tytuł, naprawdę udało..

MOROŃCZYK

— Chciałbym poświęcić się tylko instruowaniu. Grohman i Borodziuk bez opieki nie spełnią nadziei, jakie pokładaliśmy w nich, teraz widzę, że i Małecki ma zadatki na pierwszorzędnego tyczkarza.

PUZIO

— Postępy są widoczne. Na 400 m płaskie zagalopowałem się, ale za to ustanowiłem rekord życiowy na 400 m z płotkami. Te kółka olimpijskie dopingują do pracy.

KŁODA

— Nie jestem w formie zeszłorocznej. Na szczęście i Świniarski jest od niej daleki. Pozwoliło to na zdobycie zwycięstwa.

RUTKOWSKI

najmniej zadowolony ze starych mistrzów.

— Dobiła mnie kradzież zegarka. Tego spodziewałem się mniej, niż utraty obu tytułów.

STANISZEWSKI

poświęcał się wspomnieniom:

— Nawet na takiej bieżni, jak ta, biegało się 3:56,0 czy 3:58. Dziś nie starcza już sił na znacznie słabsze wyniki. Cieszę się, że młodzież jest bardzo obiecująca. S. S.

Fr. Szymczyk

Mało walki i mało-szybkości

przyniosły mistrzostwa torowe kolarzy

Sportowa strona mistrzostwa torowego Polski wypadła dobrze. Nie entuzjazmujemy się jednak. Zbyt mało było walki i zbyt skromna szybkość.

Porażka Kupczaka nie była dla nas niespodzianką. Kolarz ten posiada wypielęgnowaną szybkość ostatnich 200 metrów, lecz operuje nią jedynie w warunkach dla siebie idealnych. W czasie surowego wyścigu nie potrafi swych możliwości wprowadzić w czyn i nie umie zdobyć się na walkę do ostatnich centymetrów przed metą. Po za tym niefortunne losowanie, sprawiło, że jedyni rywale spotkali się już w półfinale i walka ich odbyła się w jednym tylko spotkaniu i ewentualny błąd taktyczny nie mógł być w następnym spotkaniu poprawiony.

Niestety sędziowie związani byli regulaminem, a nie znalazł się nikt, któryby potrafił przekonać przedstawicieli klubów, by zgodnie z niego zrezygnowali, przypadkowe bowiem zdobycie drugiego miejsca nie ma istotnego znaczenia, natomiast niefortunny przypadek uniemożliwił rozgrywkę na wysokim poziomie sportowym.

GRA NIEGODNA MISTRZA

Bek spełnił w zupełności swoje zadanie. Nieprzyjemnym jedynie było celowe opóźnianie startu w momencie decydującym. Od zawodnika tej miary wymaga się więcej, niż od kolarza przeciętnego. Wszelkie sztuczki o charakterze małości powinny być z repertuaru mistrza Polski stanowczo usunięte.

Omawiając wyścig w spotkaniu Kupczak — Bek, podkreślić należy kardynalny błąd pierwszego.

Krakowianin, dysponując szybką dwustometrówką, powinien był dążyc do rozgrywki na możliwie krótkim dystansie, ze zrywem z możliwie najwolniejszego tempa. Tymczasem poprowadził ostro, finiszując z czterystu metrów, czym wydatnie zmniejszył swoje szanse.

CZUPURNA MŁODOŚĆ

Z zawodników innych wyróżnił się przede wszystkim szczęśliwy zdobywca wicemistrzostwa — Janicki Bronisław z K. S. „Sieć" we Wrocławiu. W przedbiegu pobił on Kuderta, w ćwierć finale wygrał pewnie z Wiśniewskim, a po tragicznym dla Kupczaka losowaniu trafia na Bobra, z którym również wygrywa, kwalifikując się na drugie miejsce.

Janicki, sympatyczny młody kolarz pokazał, że umie jeździć po torze i walczy z każdym, z kim się w wyścigu spotka. Z tą samą pasją i zaciętością wygrał z Bobrem, jak i próbował walczyć z Bekiem.

Wygląda bardzo filigranowo, lecz zadatki szybkości posiada.

Honor kolarzy warszawskich ratował Bober. Był to jedyny kolarz, który wypracowywał sobie dogodne pozycje, popełnił błąd w walce z Janickim, odpuszczając go zbyt daleko od siebie. W momencie decydującym zabrakło mu do zwycięstwa zaledwie pół długości roweru, gdy kilkanaście straconych odrobił. Zawiódł natomiast Wiśniewski. Przedbieg wygrał, natomiast w ćwierć finale przegrał z Janickim w słabym czasie 14,6 s.

TAKTYCZNY MANEWR

Zabawnie wypadła rozgrywka taktyczna. Janicki, chcąc zmusić Wiśniewskiego do prowadzenia, stanął w miejscu. Warszawianin dążąc bez uzasadnionej potrzeby do utrzymania się na drugiej pozycji, staje również, lecz traci równowagę i ratując się, chwyta za swoje przednie koło. Gdyby zawodnicy rozumieli zasady gry torowej, wiedzieli by, że w tym momencie Janicki powinien natychmiast uciekać i nim Wiśniewski wyrównałby rower — stracił by wszystkie szanse na zwycięstwo.

Blado wypadli krótkodystansowcy Krakowa. Na treningach w Szczecinie dysponowali większą szybkością.

Pociechą jest dość znaczny udział młodzieży w wyścigach torowych. Do Łodzi przyjechali „kartowicze" nie tylko z bliżej położonych miast, ale nawet z Wrocławia.

WROCŁAW POZERA WŁASNE PISKLĘTA

Niemiłym zgrzytem było zbyt już rygorystyczne stanowisko przedstawicieli okręgu wrocławskiego, który opierając się na regulaminie, nie dopuścili do wyścigów paru swoich kartowiczów. Chłopcy ci przyjechali aż z Wrocławia, zgłoszenie było nieformalne, ale przecież gdyby zgłoszenia nie mieli, startowaliby bez przeszkód, po cóż więc było pozbawiać ich przyjemności startu, a działaczy zobaczenia nowego narybku, który zresztą w Szczecinie zaprezentował się dość dobrze.

Załatwiajcie panowie swoje sprawy tak, aby nie krzywdzić młodzieży, wchodzącej w pierwsze szranki sportowe!

BYLE INTERES SZEDŁ

Ogromnie utrudniały przeprowadzenie wyścigów tłumy publiczności, która napłynęła w ilości, nie mieszczącej się w ramach widowiskowych Helenowa. Wydawało się, że nowozbudowana trybuna rozleci się pod naciskiem wypełniających ją ponad wszelką miarę ludzi. Jedynym ujściem było boisko wewnątrz toru, które też wkrótce zaroiło się od przeskakujących barierę widzów i biegnących przez tor na boisko. Nie poradziła ani milicja nie dysponująca w stosunku do opornych żadnymi sankcjami, ani perswazje spikiera i członków klubów.

Sędziowanie w tych warunkach ograniczyło się jedynie na przyjmowania kolarzy na mecie, gdyż i łapanie czasów było bardzo utrudnione, zaś obserwacja przebiegu wyścigu — prawie zupełnie wykluczona.

Pomimo tych usterek, tegoroczne mistrzostwo torowe Polski miało przebieg ciekawy, a dla łodzian pełen emocji i zgromadziło takie tłumy, jakie widzieliśmy jedynie w latach 1922 — 28.

Na boiskach Warszawy

Podajemy pozostałe wyniki gier o mistrzostwo WOZPN-u:

Klasa C

Boryszew — Ursychowianka 1:0 (0:0), Czerniaków — Dąb 0:3 v.o., Atom — Falenica 2:3 (0:1), TUR Błonie — Świt (W-wa) 1:4, (1:2), Wicher (Rembertów) — Karczew 3:0 v.o., Mercovia — Przyszłość 8:2 (2:2), Targowianka — Energia 2:1 (1:1), YMCA — ZZK (Pruszków) 0:3 v.o., Jedwabnik — Wicher (Kobyłka) 2:1 (0:1) (C)

JUNIORZY

Skra II — Ruch 1:3, Mirków — Piaseczno 5:2 (1:2).

Zawody towarzyskie, Żyrardowianka — Stradom (Częstochowa) 3:0 (0:0).

Mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar CZPW, rozegrany w Częstochowie, zakończył się po bardzo ładnej grze zasłużonym zwycięstwem gości.

Bramki zdobyli: Hahn, Chojnacki i Pindor (C).

Rewia elewów szkół oficerskich

zgromadziła na starcie w Toruniu 800 zawodników

W dniach od 11 — 13 bm. odbyła się w Toruniu imponująca impreza z udziałem 800 uczestników sportowców żołnierzy. Reprezentowane były wszystkie rodzaje broni, prócz oficerów marynarki. Oficjalne otwarcie zawodów nastąpiło w piątek przy udziale gen. bryg. Huleja, dowódcy garnizonu toruńskiego gen. bryg. Radkiewicza, szefa Zarz. Gł. Pol. Wych. gen. bryg. Zarzyckiego oraz władz cywilnych. Otwarcia zawodów dokonał i przemówił w imieniu wojewody gen. Zarzycki. Igrzyska wypadły udatnie jeśli chodzi o wyniki, jednak organizacja szwankowała. Ze znanych zawodników na starcie ujrzeliśmy Danowskiego, który jak było do przewidzenia wygrał sprinty oraz należał do najlepszych siatkarzy turnieju. W szermierce startował znany szablista por Vogt.

Gimnastyka przyrządowa: 1) OS Lotn. 182,45 pkt., 2) OS Lotn. Techn. 166,45 pkt., 3) OS Piechoty 159,45. **Indywidualnie:** (w ćwiczeniach na poręczach, drążku, ćwicz. wolnych i skoku przez konia) 1) Pączka (OS Lotn.) 38,55 pkt., 2) Białecki (OS Lotn.) 37 pkt., 3) Lisiak (OS Lotn.) 36,80.

Szermierka: Szabla, 1) OS Pol. Wych. 2) OS Łączność, 3) OS Piechoty. Indywidualnie: 1) Vogt (Pol. Wych.) 2) Buczak (OS Techn.) 3) Łubieński (OS Łączność). **Bagnet:** 1) OS Łączności 2) OSA. Indywidualnie: 1) Wyrwa (OS Lotn.), 2) Maas (OS Łączności) 3) Żymowski (OS Techn.).

Gry sportowe: koszykówka: 1) OSA 2) OS Bron. Panc. 3) OS Lotn. Siatkówka: 1) OSA 2) OS Br. Panc. 3) OS Piechoty.

Pływanie: 1) OSA 2) OS Piech. 3) OS Broni Panc. Indywidualnie: **100 m. dow.** 1) Konikowski OSA 1.17,1 min., 2) Duliński OSA 1.23,4 min., 3) Krzyczkowski OS Lotn. Techn. 1.24,8 min. **400 m. styl. dow.** 1) Konikowski (OSA) 6.48,1 min., 2) Surgoff (OS Kwaterm.) 7.16.6 min., 3) szer. Niebylski 7.40,2 min. **100 m. styl. klas.** 1) por. Nickowski Szk. lot. techn. 1.34,8 min., 2) podch. Markiewicz OSA, 1.36,8 min., 3) Nikiewski OS Sap. 1.37,7 min. **Pływanie na 50 m. z granatem:** 1) Kolkowski (OS Łączn.) 2) Przypiórka OS San.

Boks: 1) OS Piechoty, 2) OS Br. Panc. 3) OSA. Indywidualnie: w wadze **muszej:** Przybyłowicz OS Piech., **koguciej:** Skrzypczyński (OSA) **piórkowa:** Czarnojaw (OS Piech.) **lekka:** Siachowski (OS kwat.) **półśrednia:** Kniga (OS Lotn. techn.), **średnia:** Olech (Lotn. techn.), **półciężka:** Śniegowski (OSA), **ciężka:** Grzegorzewski (OS Kwat.).

Piłka nożna: 1) OSA 2) OS Broni Panc. 3) OS Polit-Wych. w finale OSA pokonała Polit-Wych. 3:0, i Broń-Panc. 1:0.

Lekkoatletyka: 1) OSA 340 pkt. 2) OS Broni Panc. 290 pkt., 3) OS Piech. 286 pkt. **Indywidualnie:** 100 m. 1) Danowski OS Br. Panc. 11,4 sek., 2) Kowalczyk OSA 11,6. **400 m.** 1) Grembowski OS Łączn. 2) Herczyński OSA. **1500 m.** 1) Kubisz OS Piech. 2) Herczyński OSA. **5000 m.** 1) Jasiewicz OSA 2) Nowak OS Łączności. **Skok w dal.** 1) Biczak OS Piech. 6,21; **Skok w zwyż:** Przendecki OS Piech 1,65 m. **Rzut dyskiem** 1) Hajczuk OS Panc. **Kula:** 1) Piątkiewicz OS Sap. **4x100 m:** 1) OS Broni Panc. 2) OS Piechoty. **Sztafeta olimp.:** 1) OS Łączności 2) OS Piech. 3) OSA.

Trójbój: 1) OS Łączności 701 pkt., 2) OS Piech. 690,8 pkt.

Nagrody rozdał przedstawiciel Min. Obr. Narod. pułk. Więcek. Walki w ringu prowadził znany przed wojną bokser Kpt. Neuding. Najlepszym gimnastykiem przyrządowym, konkurencji w której zanotowano najwyższy poziom był ppor. Pączka OS Lotn. Funkcje sędziowskie pełnili członkowie Kolegium sędziowskiego Pom. OZB i innych związków okręgowych. **(Ko)**

Kronika Zagłębia

SOSNOWIEC (Kor. wł.) Jedna z lepszych drużyn czeskich SK Zabrovresky, grać będzie 24 lipca w Czeladzi z RCKS. Czesi powrócili niedawno z tournee po południowej Europie, odnosząc cały szereg sukcesów we Francji, Włoszech i na Malcie. SK Zabrovresky — jest jedną z najlepszych drużyn dywizji morawsko-śląskiej.

Po meczu w Czeladzi, Czesi wyjadą na 2 mecze do Wrocławia.

★

Ze względu na „słaby" stan kasy Zagłębiowskiego OZPN, zarządził on mecz towarzyski pomiędzy RKU Sosnowiec, a tegorocznym mistrzem kl. A Zagłębia — Sarmacją (Będzin). Będzie to walka o moralne mistrzostwo Zagłębia.

★

W tym roku do kl. A Zagłębiowskiego OZPN, wejdą dwa kluby: Zagłębianka i ZZK Strzemieszyce. Przykra „misja" spadku z kl. A spotkała RKS Grodziec.

★

W Dąbrowie Górniczej, pełną „parą" idą prace, przy budowie stadionu. Będzie to reprezentacyjny stadion Zagłębia Dąbrowskiego, który pomieści ponad 25 tysięcy widzów.

(Zbol.).

Milicjanci na ringu i boisku

Węgrzy boksują i grają w Warszawie

W niedzielę o godz. 12-ej odbędzie się na kortach Legii mecz bokserski, a o godz. 18-30 mecz piłkarski między reprezentacjami Milicji Węgier i Polski.

Policja Węgierska przysyła do Warszawy ekipę sportową w składzie 25 osób. Będą to piłkarze i bokserzy.

Piłkarze przyjeżdżają w następującym składzie: Szabó, Verseczi, Biró, Szamosi, Szalai, Elek, Pósa, Meszaros, Beresz, Antoni, Juhasz, Legradi, Havas, Tóth.

Zawodnicy ci pełnią służbę w Policji Węgierskiej i grają jednocześnie w Klubach pierwszo-ligowych.

Bokserska reprezentacja składa się z następujących zawodników: musza Robert Deak, kogucia Lajos Vitus mistrz juniorów, piórkowa Laszló Varheggi mistrz juniorów, lekka Dezsö Szabó, *półśrednia Paweł Budai reprezentant Węgier*, średnia Tibor Ban mistrz juniorów, półciężka Jan Simon mistrz prowincji, ciężka Jozsef Rovid.

W reprezentacji Polski znajdą się następujący bokserzy:

Musza: Sowiński (Gdańsk), kogucia — Umiński (Gdańsk), piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk), lekka: Skierka (Gdańsk), p. średnia: Iwański (Gdańsk) średnia: Szymankiewicz (Gdańsk), p. ciężka: Szymura (Poznań), ciężka: Pietrzak (Szczecin).

W ciężkiej walczyć będzie prawdopodobnie Klimecki (Warta Poznań), jako komendant ORMO.

★

Piłkarska drużyna Polski składać się będzie z zawodników W. M. K. S. Katowice, W. M. K. S. Partyzant (Kielce).

Dalsze szczegóły w afiszach.

Budge bije Riggsa

NOWY JORK. W Grossinger Lake rozegrano turniej tenisowy dla zawodowców. W finale Don Budge wygrał zdecydowanie z zawodowym mistrzem świata Bobby Riggsem 6:2, 6:2 (ts).

Stefan Sieniarski

Co powiedziały nam XXIII mistrzostwa?

Jest lepiej, a będzie dobrze, jeśli nie ustaniemy

w pracy nad szkoleniem ambitnej młodzieży lekkoatletycznej

MISTRZOSTWA Polski w obecnej chwili, gdy kluby i okręgi (np. Łódź) nie potrafią zorganizować imprezy ogólnopolskiej stanowią jedyny przegląd czołowej stawki zawodników.

160 lekkoatletów na starcie mistrzostw warszawskich stanowi dowód wybitnego postępu „królowej sportów", jeśli przypomnimy sobie, że przed wojną cyfra 200 osób była nieosiągalna.

Startowało jednak kilkunastu zawodników, którzy nie osiągnęli minimum klasy A. Już w zeszłym roku pisaliśmy, by do mistrzostw dopuszczano tylko najlepszych. Teraz pójdziemy nawet dalej i zaproponujemy komisji sportowej P. Z. L. A. by w mistrzostwach Polski mogli startować zawodnicy tylko w tych konkurencjach, w których osiągnęli minimum A klasy (co byłoby np., gdyby 100 kg miotacz, Prywer, chciał biegać 10 km lub skakać w dal?) i to nie dawniej, niż w roku poprzedzającym mistrzostwa. Młodzież niech nauczy się cenić zaszczyt brania udziału w walce o zaszczytny tytuł, przechodząc stopniowo szczeble zawodniczej kariery.

Śląsk Opolski melduje

Mistrzostwo kl. A Śl. OZP w piłce wodnej zdobył KSM Piast (Gliwice), przed BBTS Bielsko. Drużyna gliwicka weźmie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do ligi waterpolowej, jako reprezentant Śląska.

W niedzielę, 20 b. m., na stadionie w Bytomiu odbędzie się spotkanie międzyokręgowe Gdańsk — Śląsk Opolski o puchar Ziem Odzyskanych. Do spotkania tego Opolski OZPN wystawia najsilniejszy team, złożony z graczy Polonii (Bytom), Piasta (Gliwice), Szombierek i Zjednoczenia (Zabrze).

Bokserzy Piasta Gliwice, którzy wywalczyli wejście do kl. A Śl. OZB, wyjeżdżają na dłuższy obóz wypoczynkowy w okolice Jeleniej Góry. *(z. o.)*

ZZK Gliwice awansował do kl. A Opolskiego OZPN. W ten sposób Gliwice posiadać będą 2 drużyny A-klasowe.

Mistrzostwo juniorów Śląska Opolskiego zdobyła drużyna KS Polonia Bytom, przed Piastem Gliwice. *(z. o.)*

Nastula, popularny ongiś piłkarz lwowskich Czarnych, jest obecnie trenerem RKS Szombierki.

Nowiny z Poznania

★ W sprawie meczu o wejście do ekstraklasy pomiędzy Polonią (Świdn.) i poznańskim KKS-em zarząd klubu poznańskiego wniósł do PZPN-u protest, domagając się przyznania punktów walkowerem. Protest swój KKS motywuje tym, że w drużynie świdnickiej grało podobno dwóch zawodników nie uprawnionych do gry.

★

★ Wojewódzka Rada Wychowania Fizycznego i PW, zdając sobie sprawę na jak wielkie trudności napotykają związki i kluby sportowe przy nabywaniu sprzętu, założyła w oparciu o wszystkie zarejestrowane towarzystwa sportowe „Wielkopolską Spółdzielnię Sportową".

Biegi krótkie do niedawna domena Rutkowskiego zakończyły się triumfem Jaraczewskiego, który już pod koniec zeszłego roku potrafił pokonać Rutkowskiego w Poznaniu. Rutkowski w tym sezonie nie miał szczęścia i po kontuzji dokuczyła mu ślepa kiszka. Rutkowski po dojściu do zdrowia w czołówce sprinterów odegra jeszcze poważną rolę.

Jaraczewski ma wrodzoną szybkość i gdyby trenował solidniej mógłby, mimo filigranowej wagi dojść do lepszych jeszcze rezultatów.

Białkowski walczył z Buhlem zawzięcie na obu dystansach i wypadł dobrze. Warunki ma zbliżone do Jaraczewskiego.

Kiszka, Lipowski i Lipski są zawodnikami, którym trzeba poświęcić wiele pracy. Najlepiej przedstawia się z tej trójki Lipski. Siedlczanin w przedbiegu na 200 m stawił zacięty opór Buhlowi i to dopiero od chwili, gdy biegnący na torze wewnętrznym Buhl doszedł go. Lipskiego stać na 22,5 na 200 m. Może ten wynik osiągnie już w Pradze Czeskiej, gdzie będzie brał udział w Festiwalu Młodzieżowym (gdyby mógł startować tylko jeden zawodnik, proponujemy wystawienie Lipskiego). Piwowoński z Kielc, osiągając 11,1 pokazał, że warto zainteresować się nawet daleką prowincją. Wszyscy są młodzi i mogą zrobić jeszcze postępy.

Buhl jest znacznie lepszy na 400 m, gdzie może osiągnąć z czasem wyniki na bardzo dobrym poziomie. Jego walka z Piaskowym, zakończona zwycięstwem o pierś w lepszych warunkach dałaby napewno wynik w granicach 50,2—50,5 sek. A to byłby już rezultat, mogący zadowolić nawet wielu pesymistów. Bieg sztafetowy wykazał, że rezerwy są na niezłym poziomie. Rzeźniczek stoczył ciekawą walkę z Buhlem, tak jak w finale z Puziem.

18-LETNI MISTRZOWIE

Biegi średnie w zeszłym roku napawały nas optymizmem. Nie zawiedliśmy się. Wiemy dobrze na co stać Staniszewskiego w obecnej chwili. Jego porażki są dla młodzieży poważnym dopingiem do pracy nad osiągnięciem tej klasy, którą reprezentował przed laty Staniszewski. A osiągnięcie tego poziomu nie jest łatwe.

Pierwszy raz w historii polskiej lekkoatletyki dwa pierwsze miejsca w biegu na 800 m zajęli zawodnicy 18-letni. Triumf juniorów musi być zapowiedzią dobrych wyników w przyszłości. Nowak i Wideł, poprawiający się z roku na rok, biegają stylowo. Opieka i umiejętny trening doprowadzą ich do dobrych wyników. Opieki potrzebuje szczególnie Nowak, którego warunki domowe są opłakane. Zdobycie mistrzostwa Polski w tych warunkach jest nie tylko dowodem wielkich zdolności, ale wytrwałości i ambicji. Skromny harcerz z Bydgoszczy był jednym z bohaterów mistrzostw.

Szkoda, że nie startował młodszy Kuźnicki, który na treningach biegał w granicach 2:03.

Zwycięstwo Widerskiego na 1.500 m było do przewidzenia, nie spodziewaliśmy się natomiast tego, co pokazali Kwapień i Czajkowski. Obaj potwierdzili zresztą swą dobrą formę w biegu na 5.000 m, bijąc rekordy życiowe.

Słaby czas na 1.500 m był skutkiem oglądania się na Staniszewskiego, który na miękkiej bieżni nie mógł ryzykować rozegrania biegu na tempo. Nie można pominąć Tokarskiego i Mańkowskiego, którzy są dobrym materiałem. Kuśmirek i Feryniec dali się poznać już w poprzednich latach.

KRÓLESTWO KIELASA

Długodystansowcy spotkali się w zbyt licznej grupie i jeden oglądał się na drugiego, a wszyscy na Dzwonkowskiego. Włocławianin trenując zbyt intensywnie po lasach zatracił resztę szybkości i nie odegrał żadnej roli w biegu. Całą czołówkę stać na znacznie lepsze wyniki. Miłą niespodzianką był czas Wierkiewicza.

Kielas potwierdził swą hegemonię w biegu na 10.000 m. Nie przesadzimy, zapewniając, że może w tej chwili osiągnąć czas prawie o minutę lepszy, niż na mistrzostwach. Musi mieć jednak konkurencję poważną. Płotkowiak i Więcek ustępują mu wyraźnie. Milczarek jest jednym z tych nielicznych, którzy pisząc o swych fenomenalnych wynikach do redakcji, nie zniechęcają się próbą na prawdziwych zawodach. Czwarte miejsce w mistrzostwach Polski jest wielkim sukcesem sympatycznego wieśniaka.

PRZEZ PŁOTKI I PRZESZKODY

W obu konkurencjach poprawiono znacznie zeszłoroczne wyniki. Wprawdzie Adamczyk osiągnął tytuł zwalając aż 9 płotków, jednak mimo to twierdzimy, że płotki będą jednym z najsilniejszych punktów naszego mistrza dziesięcioboju. Adamczyk ma bowiem warunki nie gorsze od Szmidta i Sulikowskiego, którzy biegali 110 m przez płotki w 15,1 — 15,3. Rewelacyjny Pawłowski trenujący od paru tygodni płotki pokonał rewelację z przed lat 11 Duneckiego. Były reprezentant Polski w tej konkurencji wypadł najlepiej. Dawna specjalność — sprinty, nie udały się.

Wśród 400-metrowców mamy obiecujący materiał. Wrocławianie Małecki (upadł na 9 płotku) i Błaszczyński obok Puzia, który w walce może osiągnąć 57,0 powinni zejść poniżej 60 sek. już w tym roku.

Steeple-chase biegane w Polsce tylko raz w roku nie będą nigdy silnym punktem.

Popularyzacja tych konkurencji dałaby jednak wyniki na przedwojennym poziomie.

Postęp w biegach jest niewspółmierny do konkurencji technicznych. Tu trzeba się długo uczyć zawiłości technicznych. A jednak na brak zdolności narzekać nie można. Mikroskopijny Szendzielorz, młodzi Mrożewski i Garncarczyk w tak trudnej konkurencji jak oszczep rzucają ponad 50 m, robiąc wszystko by oszczep nie poleciał za daleko. Mamy wielu silnych chłopców, ale brak im trenerów. Wyniki na mistrzostwach były słabsze niż się spodziewano, bo i rzutnie były za miękkie.

Zapewnieniom Łomowskiego, że rzuca dyskiem w granicach rekordu Polski możemy wierzyć. Gdańszczanin i w kuli potwierdził swe wyniki. Z Gieruttą stanowi parę na przedwojennym poziomie. Reszta zachowała odpowiedni respekt przed nazwiskami mistrzów.

W młocie ślązacy pokazali, że albo umieją rzucać tylko u siebie, lub że na Śląsku młoty nie mają pełnej wagi. Bo Krawczyk, walcząc z lepszymi pobił rekord życiowy.

Skoki są słabym punktem naszej lekkoatletyki. Wycofania się braci Hoffmanów nie odczuło się (w porównaniu z zeszłym rokiem) zbyt silnie w skoku w dal, ale w trójskoku jest niewiele lepiej, niż w skoku wzwyż, mimo iż Kuźnicki czy Pawłowski poprawiają się.

Jeszcze jeden triumf święciła stara gwardia w skoku o tyczce. Groman i Borodziuk w śpiącym ostatnio Białymstoku poddali się błogiej bezczynności i nie dziwnego, że skapitulowali nie tylko przed Morończykiem, ale i Małeckim, mającym warunki na przekroczenie 4.00 m.

DODATNIE WNIOSKI

Bilans 23 mistrzostw Polski jest bezwzględnie dodatni. Stwierdzić można postęp młodzieży, i coraz większą jej liczbę na starcie. Z tej masy musi się wykluć już w niedługim czasie reprezentacja Polski, którą można będzie przeciwstawić nie takim potęgom z jakimi walczyła Polska w 1937—39 roku, ale dość silnym przeciwnikom, z jakimi spotykaliśmy się w latach zanim wbiegaliśmy się o zaliczenie do pierwszej na świecie dziesiątki.

Najlepsze sztafety polskie



HKS Bydgoszcz w biegu na 4×100 m. Skład (od lewej): Buhl, Grzanka, Dąbrowski i Białkowski.



Cracovia w biegu 4×400 m. Skład (od lewej): Feryniec, Wideł, Piaskowy i Puzio.

Odpowiedzi Redakcji

Jerzy Wol., Łódź. 1). Mistrzostwa młodzieży szkół średnich były planowane, niestety nie dało się ich przeprowadzić.

2). Mistrzostwa ogólnosłowiańskie możnaby zorganizować, gdyby wszyscy wchodzący w rachubę przyjęli projekt.

3. Nad sposobem podciągnięcia poziomu niektórych konkurencji oraz wzmożenia ruchu w lekkoatletyce pracuje dość liczny sztab ludzi. Wątpliwe jednak by ten sezon dał pomyślne rezultaty.

4. Wyniki amerykańskie na 110 m. pł., 400 m. pł., w tyczce i 200 m. płaskich wytłumaczyć można większą niż w Europie popularnością tych konkurencji, co pociąga za sobą lepsze przygotowanie zawodników, posiadanie wypróbowanych kadr instruktorów i stałe ulepszenie metod treningowych, co zapewnia hegemonię na czas dłuższy.

Andrzej Kordes, Warszawa. Od dawna pracujemy nad podobnymi projektami. O ile warunki pozwolą na ich urzeczywistnienie, nie będzie Pan zaskoczony, gdyż prawie pokrywają się z propozycjami wysuniętymi przez Pana.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—

kwartalnie . . . . zł. 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy".

Notujemy kilkadziesiąt zmian w tabeli 10-ciu najlepszych

	100 m		200 m		400 m		800 m		1500 m		5000 m		110 pł.		400 pł.		4 × 100	
1.	Jaraczewski Ł.	10,8	Rutkowski	22,4	Buhl Bdg.	51,2	Nowak Bdg.	2:01,3	Widerski Kr.	4:08,8	Kielas Gd.	15:34,4	Adamczyk Wr.	15,8	Puzio Kr.	58,1	H. K. S. Bdg.	44,5
2.	Buhl. Bdg.	10,9	Buhl	22,5	Piaskowy Kr.	51,4	Wideł Kr.	2:01,5	Staniszewski W.	4:11.1	Dzwonkowski	15:34,5	Pawłowski Ł.	17,0	Małecki Wr.	61,3	H. K. S. Lublin	45,3
3.	Białkowski Bdg.	10,9	Szymoszek Śl.	22,8	Puzio Kr.	52,0	Staniszewski W.	2:01,6	Kubera Gd.	4:14,2	Bonecki Gd.	15:44,3	Dunecki Tor.	17,0	Drozdowski Śl.	61,4	H. K. S. Wybrzeże	45,4
4.	Małecki Wr.	11,0	Grzanka Bdg.	23,0	Grzanka Bdg.	52,0	Widerski Kr.	2:02,2	Kwapień Kr.	4:14,8	Wierkiewicz P.	15:55,3	Małecki Wr.	17,2	Maciaszczyk Ł.	62,6	A. Z. S. Ł.	45,6
5.	Lipski Siedl.	11,0	Białkowski Bdg.	23,0	Mach Gd.	52,8	Zaprzał Śl.	2:05,0	Wideł Kr.	4:15,5	Kwapień Kr.	15:59,7	Skawina Kr.	17,2	Błaszczyński Wr.	63,2	Cracovia	45,9
6.	Grzanka Bdg.	11,0	Jaraczewski Ł.	23,0	Rzeźniczek Śl.	52,8	Dotzauer Wr.	2:05,6	Czajkowski War.	4:17,4	Jurzak Śl.	16:03,0	Maciaszczyk Ł.	17,4	Sitarek Pozn.	64,2	A. Z. S. Pozn.	46,2
7.	Rutkowski Pozn.	11,0	Piaskowy Kr.	23,2	Krawczyk Śl.	52,9	Kuśmirek Lubl.	2:05,6	Zaprzał Śl.	4:18,3	Czajkowski W.	16:05,6	Kuźmicki Ł.	17,6	Vorreiter Śl.	64,5	Zgoda Św.	46,4
8.	Szymoszek Śl.	11,1	Lipski Siedl.	23,4	Statkiewicz War.	53,6	Kurpessa Ł.	2:06,0	Dzwonkowski	4:18,4	Wasilewski Wł.	16:11,4	Vorreiter Śl.	17,8	Palacz Śl.	65,0	Pomorzanin Tor.	46,6
9.	Mach Gd.	11,1	Mach Gd.	23,4	Dunecki Tor.	54,0	Rzeźniczek Śl.	2:06,1	Nowak Bdg.	4:18,9	Urbąn Kr.	16:15,5	Cetnarski Kr.	18,0	Niemczyk Kr.	65,7	Syrena War.	46,6
10.	Piwowoński Kiel.	11,1	Puzio Kr.	23,6	Czeszek Śl.	54,0	Świniarski Gd.	2:06,3	Kielas Gd.	4:19,1	Zadrożny Śl.	16:16,4	Chmiel Śl.	18,0	Pawłowski Ł.	66,0	Pogoń Kat.	46,7

	kula		dysk		oszczep		młot		w dal		wzwyż		tyczka		trójskok		4 × 400 m	
1.	Łomowski Gd.	14,81	Łomowski Gd.	44,33	Gierutto War.	55,24	Kocot Śl.	49,16	Adamczyk Wr.	698	Adamczyk Wr.	176,5	Morończyk War.	382,5	Kuźmicki Ł.	13,34	Cracovia	3:36,0
2.	Praski Śl.	14,59	Gierutto War.	44,20	Szendzielorz Śl.	54,62	Kozubek Śl.	47,00	Kuźmicki Ł.	679	Brzozowski Kiel.	176	Małecki I Wr.	360	Skawina Kr.	13,08	H. K. S. Bdg.	3:39,4
3.	Prywer Ł.	14,43	Praski Śl.	44,16	Gburczyk War.	54,45	Masłowski Tor.	44,90	Skwarek Zam.	662	Antczak Wr.	175	Borodziuk Biał.	350	Chmiel Śl.	12,87	Wisła Kr.	3:40,7
4.	Gierutto War.	14,28	Grzelski Ł.	40,38	Chmiel Śl.	53,50	Deja Śl.	43,24	Pawłowski Ł.	660	Gierutto War.	175	Frost Gd.	340	Pawłowski Ł.	12,76	Zgoda Św.	3:42,0
5.	Adamczyk Wr.	13,44	Makulec Kr.	40,17	Szelest War.	52,84	Sobecki Tor.	42,27	Kiszka Śl.	657	Kuźmicki Ł.	175	Majcherczyk Śl.	340	Antczak Wr.	12,62	Pogoń Kat.	3:42.5
6.	Nowiński Szcz.	13,19	Owczarek Ł.	40,15	Rytczak Ł.	52,70	Więckowski Bdg.	41,83	Serafini Kr.	654	Zwoliński War.	175	Groman Biał.	340	Starybrat War.	12,52	Syrena War.	3:42,7
7.	Grzelski Ł.	13,09	Lisiak Lub.	40,04	Garncarczyk Ł.	52,27	Sieckel Śl.	40,35	Stawczyk P.	648	Rogowski War.	173	Mucha Częst.	340	Zwoliński Lub.	12,44	A. Z. S. Wr.	3:46,0
8.	Kocot Śl.	13,02	Smylła Śl.	39,70	Mikrut Bdg.	52,16	Krawczyk Pozn.	39,95	Lipski Siedl.	647	Siemiątkowski B.	171	Szendzielorz Śl.	340	Nowak Wr.	12,41	Pafawag Wr.	3:49,0
9.	Makulec Kr.	12,98	Słowik Kr.	39,53	Mrożewski Ł.	52,05	Seyet Śl.	36,62	Szymoszek Śl.	646	Nicolau War.	170	Cerpisz War.	330	Gruszka Bdg.	12,36	A. Z. S. Łódź	3:49,9
10.	Zieleniewski Gd.	12,97	Hoffman Pozn.	39,48	Hoffman Pozn.	52,02	Jasiński Kr.	33,53	Rutkowski Pozn.	645	Dręgiewicz Kr.	170	Kurdelski Bdg.	320	Sporakowski Poz.	12,33	H. K. S. Lublin	3:51,2

MISTRZOSTWA Polski przyniosły w tabeli 10 najlepszych znacznie mniej zmian, niż należało się spodziewać. Mimo to jednak notujemy około 50 zmian.

Obecność najlepszych lekkoatletów w stolicy pozwoliła na dalszą konfrontację wyników. Adamczyk przyznał się, że nie skoczył 178 wzwyż, Szendzielorz osiągnął 57,16 nieprawidłowo w oszczepie, we Wrocławiu 175 uzyskał Antczak, a nie Nowak itp. kilka tych błędów prostujemy, jednocześnie prosząc zainteresowanych o pomoc, gdyby telefony korespondentów zniekształciły naszą tabelę.

Na innym miejscu zajmujemy się omówieniem wyczynów poszczególnych zawodników. W tej chwili chcemy zwrócić uwagę na stan całości tabeli i rekordy przeciętnych dziesięciu wyników w każdej konkurencji.

W połowie obecnego sezonu tabela wygląda znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym ostatnia. Jest to najlepszym miernikiem postępu. Na pierwszych miejscach w roku ubiegłym lepsze wyniki notowano w biegach na 100 m, 200 m i 800 m, w rzutach oszczepem, młotem i pchnięciu kulą, skoku wzwyż, w dal i trójskoku. Bardziej jednak wyrównany poziom całej 10-ki pozwolił na bicie rekordowej przeciętnej.

Triumfatorami ostatniego tygodnia są sprinterzy i długodystansowcy. Setkarze mają przeciętną 10,99, 5-kilometrowcy 15:58,01. Z przeciętnymi rzutu dyskiem i pchnięcia kulą stoją one już na zadawalającym poziomie. Średniodystansowcy są na dobrej drodze dogonienia wyżej wymienionych.

Płotkarzom, oszczepnikom i skoczkom życzymy dalszej poprawy i dogonienia, jeśli nie sprinterów, to przez ścignięcia długodystansowców. (S. S.)

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 8. Tel. 870-01 i 170-03 Skrytka pocztowa 181.

B-34660 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.